

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . Mk.	14.00	Rocznie . . . . . Mk.	12.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00
Kwartalnie . . . . . Mk.	3.75	Kwartalnie . . . . . Mk.	3.00	Nekrologi reklamy i ogłosz w tekście wiersz garmont.	„ 1.00
Adres Redakcji i Administracji: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub.				Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen. 75 Drobne ogłoszenia za wyraz „ 20 Numer pojedynczy 40 fen.	
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.					

## Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Łowiczu

z polecenia Ministra Skarbu sprzedaje 5% Pożyczkę Państwową i przyjmuje ofiary na Skarb Narodowy.

Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, ruble i marki.

POLSKA KRAJOWA

# LOTERJA

KLASYCZNA



WARSZAWA

## R. G. O.

ul. KREDYTOWA 4.

6-ta Loteria Klasyczna R. G. O. na II półrocze 1919 r

70,000 numerów, 35,000 wygranych i 17 premji.

SUMA WYGRANYCH **11 milionów 592 tysiące mk.**

**Wielka wygrana 500,000 marek.**

Ciągnięcie I-ej klasy 14 i 16 sierpnia 1919 r.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem „Rada Główna Opiekuńcza“.

1569-6-2

**GŁÓWNY URZĄD ZAOPATRYWANIA ARMJI**

(Warszawa—Przejazd 10)

potrzebuje siana dobrze prasowanego, jedynie z łąk gruntowych, z dostawą natychmiastową lub późniejszą aż do wiosny 1920 r.

Oferty od ziemian, towarzystw i spółek rolniczych przyjmuje

**Sekcja Żywnościowa Urzędu.**

1604-7-1

Z dniem 1 lutego został otwarty w Łowiczu

## Gabinet dentystyczny

### Jadwigi Nowakówny

Stary Rynek № 3, m. 4.

1444-5-4

**Róże**

oraz inne kwiaty cięte

są do nabycia w ogrodzie T. Rószkiewicza przy ul. Koński Targ № 12. 1571-5-3

## Instytut Oświaty i Kultury im. St. Staszica.

Polska, budująca dziś nowe życie, nosi na sobie jeszcze piętno i następstwa długiej niewoli. Człowiek, mieszkający w Polsce i wolny jej obywatel—jest ciemny, praw i obowiązków swoich mało świadomy. Pod względem kulturalnym jesteśmy jednym z najbardziej zacofanych narodów Europy.

Mamy jednak w sobie siły młodości, siły niewyzyskane, przez wieki drzemią-

ce, które czekają wezwania do warsztatów nowego życia.

Aby zawrzała w Polsce na wszystkich polach praca wydajna, aby po całym kraju potworzyć się mogły ośrodki życia kulturalnego kursy dla dorosłych, biblioteki, domy ludowe, muzea, sale odczytowe, poradnie dla samouków, kooperatywy, organizacje samopomocy,—aby życie społeczno-obywatelskie rozwijać się zaczęło, aby uświadomiony obywatel wziął istotny udział w budowie młodego państwa — potrzeba wykwalifikowanej armii pracowników - działaczy, znających Polskę, jej przeszłość i teraźniejszość, znających technikę kulturalnej pracy, orientujących się doskonale w bogatej różnorodności polskiego życia.

Po całej Polsce winni się rozjechać i po gminach jej osiedlić pracownicy oświatowo-kulturalni, których praca byłaby zarówno ideową, jak i praktyczną. Podnoszenie i wzbogacanie wewnętrznej treści polskiego życia, budzenie nowych wyższych potrzeb przez uświadamianie godności ludzkiej i obywatelskiej, pomoc i kierownictwo przy powstawaniu instytucji, których samorządna, do kultury dorastająca Polska wymagać będzie — to zadanie działaczy oświatowo-kulturalnych.

Aby ich praca jednakże była dobrą i wartościową, aby nosiła w sobie niezbędne znamiona przyszłości — pracownicy oświatowo-kulturalni przejść muszą przez szkołę, przez systematyczną naukę, dającą im władzę o Polsce i techniczne przygotowanie do pracy.

Instytut Oświaty i Kultury im. St. Staszica otwiera w tym celu od 15 września b. r. 7-mio miesięczne kursy.

Aby akcja zamierzona poszła w tempie szybkim i ogarnęła całą Polskę, musi znaleźć żywy odzwiek w społeczeństwie.

Jednostki samorządne: sejmiki powiatowe, gminy i zarządy miast, instytucje oświatowe i kulturalne, które zamierają częstokroć dla braku wykwalifikowanych pracowników rozporządzających czasem powinny poprzeć inicjatywę Instytutu,

przysyłając na kursy stypendystów, lub tworząc stypendja z warunkiem otrzymania z pośród kończących kursa fachowych instruktorów oświatowo-kulturalnych.

## Leć Orle Białe....

Leć Orle Białe w zaświata krainy,  
Szlakiem ciemnym krwawego cierpienia—  
Gdzie w rdzawy wieniec splecione

[wawrzyny,  
Sterczą symbolem naszego istnienia...

Gdzie na cmentarzach, w noc wichrem

[ujęta,  
Śpiewają cienie pieśń wolności świętą...

Gdzie bohaterów groby bezimiennie  
Gęsto rozsiane Sybirskimi szlaki,  
Co świadczą cicho ponurą gehenną,  
Gdzie na nich kraczą czarnopióre ptaki...

Powiedz im Orle, że skraszone pęta,  
Że z grobu wstała ich ojczyzna święta...

I tym na stokach krwawej Cytadeli,  
Co młode życie w ofierze składali  
I ciebie Polsko za ideal mieli  
Broń ta im była pancierzem ze stali...

Tym powiedz Orle, że drży ziemia cała  
Że ich Jutrzenka z nocy zmartwychwstała...

Cs. Szymanowski.

## Jak liść oderwany od drzewa.

(taka sobie zwykła historyjka)

Za dużo gęb w chacie mamy... nie sposób zatkać wszystkie! Kulaś byś, czleku, do lokci urobił, a nakarmić wszystkich nie wydasz... — często słyszał Wosiek bładania ojca, wyrzekającego po powrocie z roboty na swoim trzymorgowym kawalku pola.

Twarde życie, twarda dola—to i słowa twarde. Chleb chłopski potem krwawym jest opłacony, a i tak jeszcze nieraz braknie go w chacie. Czy dziw, że

czasem wyrwie się z ust gorzkie słowo niby wyrzut?

To też dobrze czuł Wosiek, że jako najstarszy pomyśleć musi o zarobku dla siebie i dla drobnego rodzeństwa. Trzeba przecie ulżyć ojcu!

Ale trudno to było zdecydować się na rozstanie ze wsią, z domem rodzinnym:

Tu gęsi malcem jeszcze pasał, tutaj nad kanałem zabawiał się łowieniem bezużytecznych żgajek, których ryba dla kółców nie połknie, tutaj podczas wylewów tak lubił brodzić, niby bociek, po łąkach w wodzie do kolan...

Tu w drodze do kościoła tak bez pamięci zapatrywał się w owe dalekie srebrniejące przestrzenie niebieskie, złotawo-żółte lany zbożowe...

Tutaj...  
Toż całe jego serce do tych miejsc przyłgnęło, z wioską rodzinną się zrosło! I opuścić je miałby?...

I miałby pójść pomiędzy obcych ludzi, ziarnych ludzi, strasznych ludzi? Miałby pójść do miasta, gdzie przestrzeni niema jeno duszne wysokie mury jakieś, gdzie słońca nie widać, niema pól zbożowych, ani bydła, łąk, lasów? Gdzie dusi się pierś przyzwyczajona do szerokiego pola oddechu?...

Gdzie ludzie jeżdżą na jakichś potwornych maszynach bez koni, pędzą jak błyskawice? Gdzie prawie ludzie sami stali się maszynami?...

Cudów tam tyle!... To prawda, słyszał o tem Wosiek Ale cóż za cud wspanialszy być może nad przelewanie się wody w potoku, pienienie się jej przy spadku, nad pylenie się żyta wiosną, albo nad południe letnie, gdy wietrzyk zaśnie w powietrzu, jakby skwarem zważony śmiertelnie, a w przyrodzie tak jałkoś uroczyście, tak świętecznie, jak na drogach wiejskich w poranek niedzielny?...

Chybaż bez serca pojechałby ze wsi, gdyby to było możliwe, boć serce to od wsi tej ukochanej oderwać się nie da... Albo rozszczeni się na dwoje i tą połową ludzką, lepszą tutaj przy domu, przy ukochaniu zostanie, a tą zwierzęcą, roboczą

44.

K. RYBACKI.

## Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Pokraka baba!—rzekł Stach i, zataczając się jeszcze, jął szukać swego chelmu na bryce a włożywszy go orzelkiem na tył, powoli za Zochą skierował się do chalupy.

XIX.

Nadchodziła jesień, Gałaj Szymon, korzystając z dłuższych wieczorów, za wskazówkami Janka, urządzał u siebie wspólne czytania. Zwykle odczytywano artykuły ciekawsze z „Zorzy“ lub innych pism, nie tylko dotyczące się życia włościan, lecz i całego ustroju społecznego oraz wszelkich przejawów życia.

Czasami przeczytano jaką wesołą powiastkę, by nie uurzyło zbytńo słuchaczy jednostronnemi tematami.

By skłonić wszystkich do pracowania nad sobą postanowiono, aby każdy czytał kolejno. Rozdawano im artykuły

odpowiednie, aby każdy sobie przejrzał w domu i nie jękał się podczas czytania.

Zebrania te nazywano „literackimi“ i każdy uważał sobie za punkt honoru znajdować się na nich. Nie tylko młodzież, lecz i starsi gospodarze chętnie się na nie gromadzili.

Zocha też wyprawiała Stacha na te zebrania, lecz on zawsze przekładał piwiarnię i wesołe dykteryjki, które na poważnym zebraniu nie bardzo uchodziły.

Podobne zebrania urządzała też u siebie Zocha. Przychodziły na nie dziewczęta i gospodynie, spędzając czas przyjemnie i pożytecznie. Czasami urządzano chóralne śpiewy, by wyrobić zamiłowanie do pięknych pieśni, zamiast robionych na poczekaniu przez domorosłych piosenkarzy bezsensownych głupstw.

Wskutek zajęcia się strażą młodzież nie tęskniła jakoś za tańcami i nie myślała o urządzaniu muzyk, tymbardziej że dziewczęta zasmakowały w wieczorynkach urządzanych przez Zochę.

Kilka dziewcząt nie umiało czytać, Zocha podjęła się je nauczyć i w niedziele i święta po południu urządzała u siebie szkołę.

Wpływ Zochy coraz bardziej się wzmagal i nawet starsze gospodynie przychodziły do niej często po radę.

Bo też dziwna w niej zaszła przemiana. Spoważniała nad wyraz i jakkolwiek

nie straciła nic ze swej urody, jednak taktam, powagą i spokojem ducha potrafiła trzymać z daleka od siebie tych, którzy, znając ją dawniej wesołą, próbowali nieraz odnowić poufale żarty i dowcipy.

W postępowaniu z mężem zachowywała zawsze tyle spokoju i łagodności, że niedopuszczała do żadnej sprzeczki, co przy jego nierównym i gwałtownym usposobieniu dosyć było trudnym.

Kasię swoją kochała nad życie i to jej wypełniało pustkę, jaka się zrodziła w jej sercu. Zmysłowe, posłubne porywy dawno minęły, nie będąc podtrzymywane wzajemnym szacunkiem i wspólnością myśli, bo o ile Zocha polubiła książki i wszystek wolny czas im poświęcała, o tyle czytanie dla Stacha stanowiło ciężki przymus i ożywiał się jedynie w towarzystwie kompanów przy wódce i piwie. Nic też dziwnego, że ich poziom umysłowy w odwrotnym szedł kierunku i coraz mniej mieli sobie do powiedzenia.

Zocha z początku próbowała wyrobić w nim pociąg do życia innego, pożytecznego, starała się rozbudzać chęć do czytania rzeczy ciekawych, lecz widziała, że czyni to bez żadnej ochoty. Nieraz nawet żal jej się go robiło, gdy zauważała, że chciał jej posłuchać, chciał rozumieć, co czyta, lecz pocił się, kręcił, a myśl biegła gdzieindziej i chwytal pierwszy lepszy pozór, by się uwolnić od tego.

pojedzie na zarobek do miasta... A i tak rwać się będzie z powrotem całym sercem, by jak najprędzej umiłowanym rzeczom niepodzielnie się oddać!

Ale pójść—pójdzie, bo i cóż innego mu pozostaje?... Trzeba się żywić, a w domu bieda aż piszczy, i ojczyśko stare zapracowują się nad siły...

A on młody!... Zapomni o sobie, o swych umiłowaniach. Chwyci się twardą ręką za kark i zegnje ku pracy... A ręki z karlu nie spuści i pracować bez upamiętania będzie, by mu się one drogie miejsca na pamięć nie przywiodły.

Bo by zaś uciekł...

Hej!... pola wy umiłowane, łąki drogie, potoki a laski!...

\* \* \*

Już idzie.

A nie spoziera nawet poza siebie, bo jakoby sznury wyrastają mu wtedy z oczu i wiążą do ogrodzeń, do drzew, do pól, do tych obłoczków siwych, do tego powietrza niebieskiego i do słoneczka tego—i wyrwać się trzeba tem silniej i z bólem tem większym...

Nie ogląda się więc za siebie.

Postanowił pójść i pójdzie... Mus, dola, to i wola... Chce!...

Jedną tylko ma w przyszłości twardej ulgę i pociechę—to myśl, że za czas jakiś, lat parę, powróci tutaj i już nie wyjdzie nigdy. Ale ta myśl na chwilę najcięższe... A tak—to zupełnie o tem, co porzucił, zapomina. Żyje tem jeno, co jest teraz, dziś. I ból się przez to zmniejsza, a przynajmniej staje się mniej widoczny, staje się spokojniejszy, choć silniejszy nawet może. W głąb się usuwa i tam powoli ssie serce...

Poszedł.

I nawet żałować go nie było komu... Gdzie zaś w krwawym znoju powszednim na żal, na rozwodzenie się jest miejsce w życiu—niedoli chłopskiej!... A że tam parę razy pod gardło coś w ciągu dnia podstąpiło i za grdykę uchwyciło—nic to!... Przeszło. Musiało przejść. Bo tak było trza... Panowie tylko na lzy mogą sobie

pozwolić. A ty, chłopie, cierp tylko, cierp, a krzep się, a pracuj!..

Taka dola twoja, chłopie, a raczej niedola!.

Poszedł więc Wosiek. I skąpe były wiadomości od niego. Robotę ma, zdrow dosyć, wymizerniał jeno. Częste były natomiast przesyłki pieniężne.

Lat kilka minęło w ten sposób. Wiadomości od Wośka ograniczały się przeważnie do pozdrowień, paru zapytań o ludzi, o pola, łąki, drzewa... Dużo zaś było wykrzyków, że wrychle już sam okiem miłosnem wszystko to obejmie, upieści, ukocha. Bo już sporo pieniędzy uciulał—na gospodarzkę galantą starczy...

\* \* \*

Ale nie wierzyło się ojcu staremu, że syna potwór ów miejski z łap swych wypuści.

Czy mu złe przeczucia do ucha posępne wieści szeptały? Czy myśl mu kruczają nasunęła znaleziona w liście syna prośba, aby przysłał mu metrykę, która jest do zameldowania się tutaj potrzebna? A zameldowanie się jego da rodzinie możność w razie zabicia go przez maszynę—wziąć zaś „odszkodowanie“. Czy wskazówki, jak należałoby w takim razie postąpić, jakie dokumenty do fabryki posłać?..

Czy to złą myśl by robaka dokuczliwego duszę toczącego poddało starcowi?

Nie wróci Wosiek... nie zobaczą go już moje oczy stare!—powtarzał często.

\* \* \*

Aż dnia pewnego przyszedł list w dużej kopercie z literami na wierzchu—z kantoru fabryki.

Nie żył już Wosiek. Można się zgłosić po wynagrodzenie za śmierć jego.

Ale kto wynagrodzi zmarnowane i stracone jego życie?..

Pożarło go miasto...

A z nim razem cały świat jego. Jego wieś ukochaną, pola, zboża, wody, lasy, chmury...

Całe umiowanie...

Napisał R. K.

## Żywe chabry.

Czy myślicie, że tylko chabry w polu rosną? Nie sądźcie, bo oto niosę wieść radosną. Że i w miejskich ulicach rośnie chabrów

[mrowie

Jakby z polnemi chabry były w jakiej

[zmowie.

Tamte nam niepotrzebne, więc niech rosną

[w polu

Narówni z innym kwieciem maków i kakułu.

Tych zato czekaliśmy wciąż niby zbawienia

I przez nich troska nasza w wesole się

[zmienia.

Lecz może wy nie wiecie, co to za bławatki,

I może wam się zdaje, że to zwykle kwiatki?

Ładne to kwiatki, co wrogom wyprawiają

[wnyki,

Bo to właśnie te kwiatki, to są Hallerczyki.

A gdy się bliżej przyjrzyć, co to za chłopaki,

Czy myślicie, że choć jeden z nich jest

[ladajaki?

O przepraszam, te chabry to nie byle-kwiatki

Każdy z nich chłopak tęgi, rośli, zgrabny,

[gladki.

Lecz szkoda, że ozdobą będą wkrótce

[frontu,

A z naszego Łowickiego znikną horyzontu,

Szykują się by od nas dać wielkiego susa,

Trzeba na pożegnanie dać im choć całusa.

Jadwiga Czarnecka.

Bob. owniki dnia 15, VII.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk.

Piątek † Szymona lipuicy

Sobota Wincentego à Paulo

Niedziela Czesława W.

Poniedziałek Daniela, Praksedy

Wtorek Maryi i Magdaleny

Środa Apolinarego, Teofila

Czwartek Krystyny, Kuneg. Król. Pol.

Wschód słońca o g. 3. 47, zachód o g. 8, 21.

— To wszystko są bajdy, to chleba nie da—mawiał, żebym nie wiem jak był uczony, a nie będę umiał zasiać lub zorać, to z głodu zdechnę—i brał wtedy czapkę i szedł do piwiarni.

Wszelkie tłumaczenia na nic się nie zdały, wytwarzały tylko rozdźwięk między niemi i do żadnego nie prowadziły celu. Zocha więc straciła wszelką nadzieję wyrwania go i podniesienia wyżej, zamknęła się też w sobie i żyła jedynie dla swej Kasi.

Dziewczynina nad wiek się rozwijała, żywa, wesola i zmyślna. Obdarzona przytym pamięcią, powtarzała zasłyszane w ochronie śpiewki, przekręcając je pocieszenie i różnieszając wszystkich.

W domu nie można jej było utrzymać; gdy powróciła z ochronki, wybiegała za babką do gospodarstwa i pomagała niby dźwigać kubły, czepiając się ich rączkami i postępując jak babka.

— Unykaj, bo się przewrócisz,—ostrzegala ją Walentowa.

— Psecie sami nie uładzicie, babulu, ja wam pomogę.

Czasem dźwigała skopek do dojenia, albo stolec i szczęśliwa była, gdy jej tego nie broniono.

Babka chociaż niby przekomarzała się z nią często, patrzyła w nią jak w obrazek i strzegła jak oka w głowie.

Swiergot jej napelniał każdy kąt chaluzy. Nieraz, gdy matka lub babka były czym zafrasowane, nie dawała im długo pozostawać w zamyśleniu, rozrywając ich strapienie piosnecką, pieśczęcią, lub nciężnym tańcowaniem, ujmując brzegi swego przydługiego welniaka, jak to nieraz z figlów czyniła Onuferka, gdy pokazywała, jak tańczą w teatrze.

Ojca się trochę bała, gdyż nie zawsze był w dobrym humorze; gdy czasami burknął na matkę, uciekała do babki i chowała się za nią. Rzadko się zdarzało, gdy ją wziął na kolana, lub pobujał do góry, co najbardziej lubiła, lecz po większej części wracał nietrzeźwy i, o ile nie zrobił awantury, szedł zaraz spać.

Nic dziwnego, że w tych warunkach życie im płynęło jednostajnie.

Pewnej niedzieli po południu, gdy Zocha z Kasią zajęte były szyciem dla lalki welniaka, bo Kasia też wtykała igłę w kawalek szmatki, wpadła nagle Onuferka i krzyknęła:

— Wielka nowina! Janek przyjechał!

— Janek przyjechał!... wykrzyknęła Zocha raptownie i zbladła jak płótno. Przyjechał!—powtórzyła bezmyślnie i zapatrzyła się w przestrzeń.

Następnie gorączkowo szyć zaczęła, a ręce jej drżały jak w febrze. Bładość powoli zaczęła ustępować i rumieniec oblał twarz całą. Opuściła ręce na kolana,

lecz nagle schwyciła się za serce. Wstała, podeszła do wiadra, zaczerpnęła wody i napiła się trochę. Duszno jej było w izbie i, unikając wzroku Onuferki, wyszła do sieni.

Zła była na nią, że tak nagle wpadła z tą wiadomością. Mogła przecież powiedzieć nie tak obcesowo.

Stała w sieni i głowę oburącz objęła rękami.

— Przyjechał!... Pewnie się zaraz ożeni. Na złość. To psie serce tak mi bije!.. Czego? Przecie go mogłam mieć... Oj, głupoto ludzka!... Nie mogę się uspokoić!..

Z izby dolatywał głos Onuferki, połączony z cieniutkim głosikiem Kasi, szurgających nogami po podłodze w takt galopady:

Jestem sobie tęga dziwa, tęga dziwa,

I do tego rosta!

Ażeby mi ojciec kazał, matka dała, chłopcy chcieli,

Byłabym ja była dawno za mąż poszła,

Wzięłabym se parobeczka, parobeczka,

Nie żadnego osta! nie żadnego osta!..

To ją oprzytomniło. Weszła do izby i zobaczyła rozpromienioną twarz córki, podskakującej po izbie razem z Onuferką.

Uśmiechnęła się słabo i siadła na swoim miejscu.

(d. c. n.)

# LECZNICA DOKTORÓW

## A. Hillera i St. Stanisławskiego

w ŁOWICZU, ul. Glinki № 46, (dom przechodni Zduńska 27)  
dla chorych przychodzących i stałych.

Wszelkie operacje chirurgiczne, choroby kobiece i akuszerja.

Pobyt dzienny w lecznicy od 15 Marek.

Godziny przyjęcia { d-ra Stanisławskiego—od 11 do 12 w południe.  
d-ra Hillera—od 9 do 1 i od 3 do 7 wieczorem.

Przy lecznicy **Gabinet lekarsko-dentystyczny**,  
prowadzony przez **lekarza-dentystę p. Wit. Lindemana**,  
czynny od godz. 9—1 i od 3—7 wiecz.

— **Mąka amerykańska, szmalc, fasola, mydło angielskie, ryż, świece parafinowe.** Miejscowy Wydział Apropowizacji komunikuje nam, że w tym tygodniu nadeszło do Łowicza do rozdania wagon fasoli, wagon szmalcu, 3800 funtów mydła angielskiego, 75 skrzyń po 50 kilo każda świec parafinowych i ryż. Artykuły te będą sprzedawane w sklepach chrześcijańskich po cenach: świece po 2 mk. funt, mydło po 5 mk. 75 fen. za funt i po 1/3 funta na osobę, mąkę zaś smalec i fasolę wydawać będzie sklep miejski.

— **Święto narodowe francuskie.** Dzień 14 lipca—wielkie święto narodowe francuskie w mieście naszym obchodzono uroczystie. Domy od samego rana przyozdabiano flagami o barwach francuskich a gdzie nie posiadano flag o tych barwach, wywieszono flagi polskie. Wiele balkonów przyozdobiono zielenią i dywanami. Na specjalne wyróżnienie zasługiwał gmach Magistratu. Widocznym było że Zarząd miasta nie żałował trudu i pieniędzy by należycie zmanifestować swe uczucia względem dzielnych sprzymierzeńców naszych. Wieczorem cały gmach Magistratu był przepięknie iluminowany światłem różnobarwnym, gdzie zbierały się tłumy ciekawej publiczności aby podziwiać efekty świetlane pomysłu p. Henryka Frycza, elektrotechnika elektrowni miejskiej. Przez cały dzień nad balkonem Magistratu były wywieszone podobizny pogromcy niemców marszałka Focha i prezydenta gabinetu ministrów Clemenceau, o dziesiątej zaś liczne grono zaproszonych specjalnie Pań i panów podążyło do sali teatru „EOS“, gdzie z powodu rocznicy republiki oficerowie francuscy wydali bal. Bawiono się do rana przy dźwiękach muzyki orkiestry strażackiej.

— **Nowa ortografia na kolejach węgla warszawskiego.** Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy autentyczny odpis depezy wywieszanej na tutejszym dworcu kolejowym, który dosłownie przytaczamy aby zwrócić uwagę odnośnych władz:

„Wszystkim I. K. odpis N.K.D.A. i K. H.

Dyrekcji Warszawskiej.

Napływają skargi na pszepelnienie wagonów osobowych kuframi, koszykami, łomkami i t. p. znacznej wagi objętości. Powołując się na paragraf taryfy tymczasowej na przewóz pasażerów i bagaża stosownie do ktorego zabierać do wago-

nów zezwala się wyłącznie taki ręczny bagaż, który może być wyłącznie pod lub nad miejscem zajmowanym przez pasażera polecamy zarządzić ściśle pszeszczeganie powyższego pszez służbę konduktorstwa i bileterów stacyjnych upszedzając ich o odpowiedzialności za niestosowanie się do niniejszego.

№ 2/1 11. № N. K. Dąbrowski N. H. Michalski Kartogram Z. R. Płochocin  
Powyższy odpis depezy pszesyłam do ścisłego wykonania.

— **Z Komitetu Opleki nad dziećmi.** W poniedziałek dn. 21 b. m. otwartą zostanie tania Kuchnia dla dzieci, w której za opłatą 40 fenigów każde dziecko będzie mogło spożyć na miejscu b. posilne jedzenie, składające się z fasoli suto okraszonej, mleka z ryżem, klusek ze słoniną lub karko z ryżem. Obiad będzie wydawany o godzinie 12-ej. Każde dziecko musi przyjść z garnuszkiem i łyżką. Kuchnia ta mieścić się będzie w gmachu Starego powiatu, w najbliższej zaś przyszłości Komitet Opieki nad dziećmi otworzy kuchnię i w innych punktach miasta. Rodzice, dbający o dobro swych dzieci, powinni działwę swą jaknajliczniej zapisać.

— **Obrączka znaleziona na Nowym Rynku** jest do odebrania u Jacińskiego Tomasza, dom p. Franciszka Balcera.

— **Mirowsławianki w Łowiczu.** W ubiegłym tygodniu Sekcja IV gościła wycieczkę z Mirowsławic, przybyłą w ilości 47 osób pod przewodnictwem pp. Eugenji Krajewskiej i Ireny Tomaszewskiej. Z 10 na 11 i z 11 na 12 lipca uczestniczki wycieczki nocowały u p. Kaźmierskiego w Malszyczach i były gościnnie przez niego podejmowane. W pierwszym dniu pobytu w Łowiczu wycieczka zwiedziła muzeum Im. Tarczyńskiego, Kolegiatę, kościół po-Pijarski, kaplicę szkolną oraz ruiny b. zamku arcybiskupiego.

W piątek dn. 11 b. m. zwiedzono z rana Nowy Rynek i kościół św. Ducha, a po południu przedziałnię p. Franciszka Balcera, garncarnię p. A. Wekstejna oraz farbiarnię p. E. Kolaszyńskiego.

Chociaż w programie było także zwiedzenie Arkadij lecz wycieczka ta do skutku nie doszła z powodu niepogody.

— **Egzaminy wstępne do Sem. Państw. Naucz. Męskich.** Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadamia, że egzaminy wstępne do państwowych seminarjów nauczycielskich męskich w Warszawie, Kielcach, Jędrzejowie, Solcu, Siennicy, Łowiczu, Wymyślinie, Zamościu, Chelmie, Tomaszowie

Maz., Łomży, Radomiu, Lublinie, Siedlcach, Częstochowie, Pultusku, Mogielnicy, Sandomierzu, Leśnej, Mławie; żeńskich—w Chelmie, Lublinie, Piotrkowie, Zgierzu, Mińsku Maz., Płocku, Sandomierzu, odbędą się po wakacjach 29 i 30 sierpnia.

— **Spis abonentów stacji telefonicznej w Łowiczu.** Główna Centrala Łowicz,

1. Centrala w Powiecie.
- 2.
3. Komisarz do Spraw Jeńców, p. Tatarszyński.
4. Zandarmerja Polowa D. O. W. X.
5. Urząd Gospodarczy Wojskowy D. O. W. X.
6. Dowództwo Placu.
7. Syndykat Rolniczy.
8. Kreuz Henryk.
9. Kasyno Oficerskie Główna Wartownia D. O. W. X.
10. Dowództwo Okręgu Wojskowego X.
11. Urząd gminny w Bolimowie i Nieborowie.
12. Kancelarja Rachunkowa D. O. W. X.
13. Dowództwo Placu.
14. Wydział korespondencji pocztowej.
15. Dworzec Wiedeński.
16. Dworzec Kaliski.
19. Rozmównica.
20. Budka kontrolowa na Stacji Kaliskiej.
21. Szpital dla zakaźnych.
22. Gabinet Kierownika Poczty.
23. Krematorium.
24. Mieszkanie pomocnika kierownika poczty p. Elżanowskiego.
25. Administracja „Nieborów“ i Książę Radziwiłł.
26. Biuro Drogowe p. Maciejko.
27. Mieszkanie Kierownika Poczty p. Łendziona.
29. Lekarz powiatowy Dr. Bacja
30. Powiatowa Komenda Uzupełnień D. O. W. X.
31. Technik Sandecki.
32. Sąd Okręgowy.
34. Kancelarja Prokuratura
35. Browar Wojskowy D. O. W. X.
36. Ekspozytura Min. Spraw Wojskowych.
37. Urząd gminny w Kompinie.
38. Inspektor szkolny p. Markiewicz.
39. Herman Zudnik, fabryka cykoryi suszarnia i palarnia.
40. Kutno przewodn. 184.
41. Urząd gminy Jezioro w Chańnie.
43. Łęczycza przewodn. 480.
44. Urząd gminy Dąbkowice w Jamnie.
45. Lekarz Okręgowy Dr. Osiański.
46. Skierniewice przewodn. 159.
47. „ „ 370.
48. „ „ 325.
49. Sochaczew „ 371.
- Łódź przewodn. „ 344.
- „ „ 160.
- Warszawa przewodn. 193/154.
- Gostynin „ 162.

Centrala w Powiecie

- Poczta.  
Elektrownia Miejska.  
Poczta.  
Powiatowy Referent Apropowizacji  
Wydział Apropowizacji.  
Inspektor Skarbowy.  
Inspekcja Więzienna.  
Kasa Powiatowa.  
Urząd gminy Bąków w Zdunach.  
Gabinet Starosty.  
Sala Posiedzeń.  
Kancelarja Powiatowa.  
Gabinet Weterynaryjny.  
Komisarjat Policji.  
Wydział Powiatowy.  
Mieszkanie Starosty.  
Gabinet Komisarza Policji.

Zastępca Starosty.  
Magistrat.  
Biuro Odbudowy.  
Naczelnik Kancelarii.  
Biuro Podawcze.  
Szpital Sw. Tadeusza.  
Mieszkanie Komisarza Policji.

Centrala przy Dowództwie Placu  
Adjutantura Okręgu X.  
1 Kompanja D. O. W. X.  
Izba Chorych.  
4 kompanja D. O. W. X.  
Major Tomaszewicz.  
Podpułkownik Korewo.  
Dowództwo Placu.  
Poczta.  
Poczta.

— **Z Dowództwa Okręgu Generalnego** otrzymaliśmy następujący komunikat: „Po rozpadnięciu się zaborów, u wstępu do nowej ery polskiego życia państwowego wróg targnął się na nasze kresy, krwią polską i polską kulturą przesiąknięte. Wtedy młodzież akademicka w samorzutnym szlachetnym porwie serca chwyciła za broń, stanęła bez chwili wahania w szeregach, niosąc ofiarnie swą krew i swe życie młode.

Pół roku minęło, a młodzież trwa mężnie w śmiertelnych zmaganiach i pomna tradycji pradziadów, osłania kraj własną piersią przed zaborezością wroga.

Władze akademickie zamknęły uczelnie, z dumą zatwierdzając męską decyzję młodzieży, przerywającej dobrowolnie studia dla dobra Ojczyzny.

Kraj jednak potrzebuje teraz wielu sił młodych oraz nowych pracowników z ukończonemi studjami do dalszej wewnętrznej budowy Państwa, do udziału w pracach dla dobra ogółu. Dla tego zostały utworzone w bieżącym letnim półroczu w Uniwersytetach Krakowskim i Lwowskim kursy, głównie dla słuchaczy najwyższych lat studjów, umożliwiając im złożenie końcowych egzaminów. Kursy te są dostępne przede wszystkim dla wojskowych, którzy otrzymają lub otrzymali urlop, albo też, przebywając w mieście uniwersyteckim, uzyskali poświadczenie władz wojskowych, że poza zajęciami służbowymi wolno im uczęszczać na wykłady. Nadto w miarę miejsca będą dopuszczeni na te kursy ci, którzy, spełniwszy obowiązek stawienia się przed Komisją Poborową, zostali uznani za niezdolnych do służby wojskowej, tudzież słuchaczki, mogące wykazać się poświadczeniami pracy sanitarnej i pomocniczej wojskowej, albo też pracy w instytucjach humanitarnych, mających związek z położeniem wojennem. Bliższe szczegóły, jak program, szczegółowe warunki przyjęcia, czas rozpoczęcia i trwania kursów podażą odnośnie władze uniwersyteckie.

Niecała przeto młodzież akademicka będzie dopuszczona do korzystania z kursów, niesłusznem bowiem byłoby dać już teraz możność kończenia nauki w spokoju tym, którzy głusi na głos obowiązku zostali w domu; zwolnić zaś dziś całą młodzież z szeregów znaczyłoby armję pozabawić najinteligentniejszego czynnika, który stoi na straży honoru żołnierza polskiego i jest niezbędny do tworzenia nowych zastępów oficerów.

Dla tych studentów, którzy służą w wojsku, lecz obecnie nie mogą brać udziału w kursach, Ministerstwo w porozumieniu z wyższemi Uczelniami urzędzi w przyszłości kursy, umożliwiające im rychlejsze ukończenie studjów, oraz poczyni ulgi w terminie składania egzaminów.

Młodzież akademicka może więc bez obawy o swą przyszłość naukową trwać dalej jak dotąd na najwyższym dziś posterunku, a kiedy ustanie potrzeba i wróci zwycięska, spełniwszy zaszczytnie wzięte na siebie obowiązki, do swoich uczelni, spotka ją wdzięczność narodu, gorąca miłość i szczerą przychylność polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz władz akademickich, których już dzisiaj jest troską najpoważniejszą sprawą uchylenia ujemnych dla wykształcenia młodzieży skutków długiej wojny.

dnia 11 czerwca 1919

— **Z Rady Opiekuńczej m. Łowicza.** Znaczek urządzony w dniu 6 b. m. na rzecz Schroniska dla dzieci i przytulku dla starców dał następujące wyniki:

Ze sprzedaży znaczka zebrano 1265 m. 15 f., 5 kor., 4 fr. 85 cm., i 91 kop. Wydatki 21 m. 40 f. Pozostało 1244 m. 15 f., 5 kor., 4 fr. 85 cm. i 91 k.

Zebrana kwota pieniędzy przedstawia się dość pokaźnie, dzięki Hallerczykom, którzy z taką hojnością swe oszczędności do puszek składali. Czy nasi bracia księżacy nie powinni nareszcie pozbyć się swej obojętności na niedolę ludzką i nie odmawiać chociaż fenigów a nie, jak to dotąd bywa, odwracać się od proponowanych im znaczków. Wszak i wsie okoliczne urządzają w naszym mieście zbiór za pomocą znaczka czy to na straż ochotniczą, czy też na inny cel—mieszkańcy miasta nie odmawiają im nigdy swego poparcia, bo rozumiają, że w takich razach powinniśmy wspólnie popierać swe cele i dążenia. Niechże więc i wieś nie pozostaje w tyle i nie okazuje swej obojętności dla celów społecznych.

— **Zebranie przedstawicieli list narodowych.** W niedzielę 20 lipca o godzinie 5-ej po południu w sali straży ochotniczej odbędzie się wiec informacyjny w sprawie gospodarki miejskiej.

— **Rocznica Grunwaldzka.** W dniu 15 lipca minęło 609 lat od klęski zadanej hawale krzyżackiej pod Grunwaldem przez Władysława Jagiełłę. Dzień ten przypomniano mieszkańcom Łowicza przez wywieszenie flag narodowych na wszystkich domach, wspaniałe udekorowanie zielenią i flagami gmachu Magistratu, a wieczorem piękną iluminacją tegoż gmachu. Rocznica ta obchodzona była uroczysto w oddziałach wojskowych jako dzień zmiażdżenia potęgi krzyżackiej i pobudzenia ducha u młodych obrońców Ojczyzny. W tym celu minister wojny wydał do wszystkich wojsk specjalną odezwę i odbył się w Warszawie na placu Saskim przegląd oddziałów wszystkich rodzajów broni przez Naczelnika Państwa i w obecności przedstawicieli Koalicji.

— **Wykrycie tajnej gorzelni w Łowiczu.** W nocy z 14 na 15 lipca sierżant Policji Państwowej Cieślak wykrył w domu naroznym przy ulicy Koszarowej i Podrzecznej gorzelnię tajną w pelnym biegu, prowadzoną przez jednego z mieszkańców—żydów tego domu, zabierając mu 9 beczek zacieru. Po spisaniu protokołu ujęte przy pracy 5 osoby aresztowano i sprawę skierowano na drogę sądową.

— **Ogledziny teatru „Eos“ przez Komisję policyjną.** W celu zabezpieczenia publiczności od wypadków pożaru podczas przedstawień kinematograficznych w sali teatru „Eos“ została powołana specjalna komisja, składająca się z lekarza powiatowego p. D-ra Baci, inżyniera p. Maciej-

ki, naczelnika straży p. Kleiny, inżyniera-architekta p. Porczyńskiego, elektrotechnika p. Kreutza i przedstawiciela Policji Komunalnej p. Cieślaka, która zarządziła poczynienie w tym gmachu pewnych przeróbek, dających zupełną gwarancję bezpieczeństwa przybywającej na przedstawienia publiczności.

— **Praca oświatowa w wojsku.** Niedawno ukończony zjazd referentów oświatowych w wojsku posunął znaczenie naprzód szerzenie światła i kultury wśród naszych żołnierzy. W miesiącu październiku odbędzie się w tym celu zjazd, który będzie miał charakter systematycznych kursów instruktorskich dla kierowników oświatowo-wychowawczych w wojsku.

Obowiązek powszechnej służby wojskowej w ten sposób będzie użytkowany do ujęcia nauczania znacznej liczby dorosłych obywateli państwa, pozbawionych w wieku szkolnym nauczania początkowego, w tak zwanych i wkrótce mających powstać licznych uniwersytetach żołnierskich.

— **Samolot** W dniu 16 b. m., w godzinach wieczornych, szybował nad miastem naszym samolot o barwach polskich, kierując się na południowy wschód.

— **Kolacja druków łowickich P. T. K.** w Łowiczu znów się powiększyła darem p. L. Majewskiego, który łaskawie ofiarował № 2 „Prawdy“, № 2 „Baczności“ i cztery odezwy polityczne.

Dotychczas jeszcze Oddział P. T. K. nie posiada żadnego egzemplarza „Ojczyzny“, (pisma tego ukazały się zaledwie 5 numery).

— **Z Oddziału P. T. K.** Sekcja II-a „Odczytowo wydawnicza“ otrzymała w darze od pana Inspektora Skarbowego Kazimierza Sobolewskiego 15 widoków wileńskich. W ich liczbie jest 12 sztuk przepięknych reprodukcji artystycznych fotografii J. Bulhaka.

Nasi słuchacze odczytu o Wilnie w sezonie jesiennym będą mieli prawdziwą ucztę, oglądając te reprodukcje na ekranie.

Prezydium Sekcji II, dziękując za ten dar Panu Inspektorowi Sobolewskiemu, zwraca się z publiczną prośbą o pocztówki z widokami kraju, podobiznami typów, budowli, pamiątek historycznych i t. p.

— **Pierwsza Komunja Św.** W dniu 16 b. m., w prastarej kolegiacie łowickiej odbyła się uroczystość komunji świętej dzieci parafjalnych. Około 400 dzieci, przygotowanych przez ks. Antoniego Kwiecińskiego, wikariusza miejscowego, przystąpiło do stołu Pańskiego. Przy wejściu procesjonalnem do kościoła i podczas mszy św., odprawionej przez ks. Jana Bączka, kanonika, dzieci śpiewały pieśni pobożne. I trzeba było je posłuchać! Zda się, że to śpiewały dzieci nie ze wsi, bo te ust otworzyć nie umieją. Wytrwała praca ks. Kwiecińskiego zrobiła swoje: dzieci śpiewały nadzwyczajnie śmiało i zgodnie. Po skończonem nabożeństwie dzieci spożyły wspólne śniadanie i szcudrobliwosć najmniejszych karmiła uboższe. Było to poniekąd wzmocnieniem „uczt miłości“ z pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy wielki duch braterstwa łączył wszystkich wyznawców.

— **Bolszewicka solidarność.** Wydalony za kradzież popełnioną w nocy z 15 na 14 lipca b. r. we mlynie w Strugienicach i ufnij w pomoc swych towarzyszy pp. Kieliszka, pracownika mlyna Zelechowskiego i innych, Antoni Stoliński

urządził wraz z powyżej wymienionymi kolegami swymi rodzaj napadu na młyn p. Świdzkiego w tejże wsi.

Wiedząc o nieobecności właściciela młyna, solidarni towarzysze przyjechali zaraz następnej nocy o godzinie 11 i 1/2 do młyna w celu sterroryzowania miejscowych czeladników, żądając od nich porzucenia pracy i odgrażając się synowi właściciela młyna, że na jego broń wyjmą swoją. Stoliński zaś odgrażał się zemstą, jeżeli nie będzie przyjęty na poprzednie stanowisko. Wobec zdecydowanej jednak postawy domowników solidarni towarzysze zaniechali realizacji swych gróźb i odjechali przed przybyciem zaalarmowanych włóścian ze Strugienic, którzy biegli do młyna z odsieczą przeciwko napadającym rzekomo bandytom.

— **Zmiany w sądownictwie.** Z dniem 1 lipca b. r. dotychczasowy prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łowiczu, p. Janusz Smogorzewski objął urząd podprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, zaś urząd prokuratora w Łowiczu objął p. Czesław Łunski, podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Siedlcach. Z dniem 1 czerwca b. r. Sekretarz Urzędu prokuratorowskiego w Łowiczu p. Jan Śniecikowski objął Urząd Sędziego Pokoju w Bolimowie, na jego miejsce Sekretarzem Urzędu prokuratorowskiego mianowany został dotychczasowy podsekretarz Sądu Okręgowego w Łowiczu p. Teofil Ołowiński.

— **Wycieczka harcerska.** W dniu 11 b. m. tutejsza drużyna harcerska wyruszyła na wycieczkę do Gór Świętokrzyskich przez Warszawę, Sandomierz, Opatów, Nową Słupię pod kierunkiem druha Czesława Dąbrowskiego. Powrót harcerzy nastąpi w przyszłym tygodniu przez Kielce i Warszawę.

— **Wycieczka.** Sekcja IV „Wycieczkowa“ Oddziału P. T. K. w Łowiczu organizuje w dniu 27 b. m. t. j. w niedzielę wycieczkę do Domaniewic i Jeziora Okrętu (15 wiorst). Wycieczka wyruszy z Łowicza pieszo w godzinach przedpołudniowych i około południa przybędzie na miejsce; powrót do Łowicza koleją. Zapisy przyjmuje i udziela informacji sekretariat Oddziału w godzinach urzędowych.

## OFIARY:

**Na sztandar dla Hallerczyków**  
Bronisławostwo Łagowscy mk. 10.  
I. C. mk. 5.

**Na Skarb Narodowy.**  
S. Z. mk. 10.

## PODZIĘKOWANIE.

W imieniu Oddziału P. T. K. niniejszym mam zaszczyt wyrazić podziękowanie pp. Franciszkowi Balcerowi, Stefanowi i Eugenjuszowi Kolaszyńskim i Anatolowi Weksteinowi za łaskawe dozwoleń zwiedzenia ich zakładów przemysłowych oraz udzielanie objaśnień wycieczce szkoły z Mirosławic. Także składam serdeczne „Bóg zapłać“ za łaskawą gościnę i starania związane z rozkwaterowaniem uczestniczek wycieczki pp. Kaźmierskim ojcu i synowi i Kochankowi z Malszyc.

M. Szajdngowa  
przewodnicząca Sekcji IV-j Wycieczkowej.

## PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICZA

w Warszawie Nowogrodzka 60.

Zapisy od 1 lipca do 1 września. Wymagane zaświadczenia z odbytej praktyki ogrodniczej. Dla nieposiadających świadectw z ukończonych 6 oddziałów Szkoły Powszechnej lub 3 klas średniej egzaminy wstępne w początkach września. Kancelarja czynna coziennie w g. 9—10 rano i 5—6 pp. prócz sobót.

## Tydzień polityczny.

-x- Delegacja Polska w Paryżu złożyła ententy szkic głównych zasad autonomji wschodniej Małopolski, w którym przewidziano sejm miejscowy, mający pełnomocnictwo w sprawach oświaty, kolei, dobroczynności, samorządu miejscowego i t. d.

-x- Z głównego odwachu wojskowego w Gdańsku usunięto ostatnie strażę wojskowe niemieckie.

-x- Minister angielski lord Curzon złożył oświadczenie w izbie lordów, że cesarz Wilhelm zostanie przywieziony do Anglii i tam stanie przed trybunałem. Podobno Wilhelm zamierza prosić ententę, aby mu pozwolono dobrowolnie wyszukać sobie miejsca wygnania poza obrębem Europy.

-x- Berlin Tageblatt dowiaduje się, że około 60 generałów niemieckich będzie sądzonych w Paryżu i że początek procesu wyznaczono na połowę grudnia.

-x- W opcinu Strypy oddziały nasze brawurowym atakiem zajęły Jazłowic, wzięły około 1000 jeńców, kilku oficerów 6 oddział, samochód ciężarowy, wielką ilość karabinów maszynowych i ręcznych oraz wiele taborów.

-x- Rząd belgijski 8 b. m. wniósł skargę do koalicji na Wilhelma, zarzucając mu zabójstwa, naruszenie wolności osobistej, bandytyzmu i t. d.

-x- Ambasador francuski p. Prallon w imieniu Francji złożył w dniu 14 lipca u stóp Mickiewicza wspaniałą wieniec i wygłosił dłuższe przemówienie okolicznościowe.

W dniu 15 lipca o godzinie 5 rano oddziały nasze zdobyły Tarnopol, zabierając jednocześnie wielką zdobycz.

-x- Deficyt Skarbu Polskiego w pierwszym półroczu roku 1919 wynosi 250 milionów marek.

-x- Wobec Polaków w Kijowie bolszewicy zaczęli stosować represje i aresztowali niemal wszystkich członków Polskiego Komitetu Wykonawczego.

-x- Minister skarbu wniósł projekt do Sejmu, aby marki niemieckie w Polsce zamienić na złote w stosunku 1 złoty za 1 markę.

## KINEMATOGRAF „EOS“

**Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione.**

W sobotę 19 i niedzielę 20 lipca w miejscowym teatrze „Eos“ odbędzie się następujące przedstawienie:

I.

## Wilson i Kajzer

Dramat amerykański w 6 aktach.

## Stolarz

z własnym warsztatem

potrzebny za: az. Oferty do Administracji Dóbr Nieborów, poczta Łowicz.  
1602—2—1

## Na dystansie 9-ym

**W-ju Drogowego P. K. P.**  
są do oddania, przy konserwacji budynków, roboty: murarskie, zduńskie, malarskie, ciesielskie, stolarskie, szklarskie i t. p.

Wzory na deklaracje z wyszczególnieniem przewidzianych robót można przejrzeć w godzinach biurowych, Łowicz, Stary Rynek № 15, dom J. Bema, poczem żądane ceny należy składać w kopertach zamkniętych, adresowane do własnych rąk Naczelnika dystansu 9-go.  
1598—1—1

## Kosy Styryjskie

w najlepszym gatunku, nabywać można w składzie żelaza i maszyn rolniczych

## EMILA BALCERA

w ŁOWICZU—Nowy Rynek 12.

Polecam również maneże, młocarnie, wialnie, brony sprężynowe, kultywatory, plugi, odkładnie do plugów, wirówki do mleka, naczynia emaljowane i różne narzędzia.  
1531—3—5

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**Blacha dachowa** używana, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w niciarni Schmidta.  
1505—1—1

**Starsza osoba** inteligentna, obznajmiona z gospodarstwem wiejskim, poszukuje miejsca gospodyni lub zarządzającej domem. Wiadomość w Redakcji.  
1599—1—1

**Fortepian, stoły, obrazy i inne domowe rzeczy** do sprzedania. Wiadomość w kancelarji parafialnej przy Kolegacie.  
1600—1—1

**Krowa mleczna** rasowa do sprzedania. Wiadomość Stare Miasto № 12.  
1605—1—1

ZGUBIONO:

**Pokwitowania** powiatowej komisji szacunkowej Rokiej № 86300 i 86301. Łaskawego znalazcę uprasza o zwrot Marcin Karwacki, Kuzmy gm. Lubianków.  
1601—1—1

**Paszport** wydany w gminie Stróżki na imię Czerwińskiej Katarzyny.

**Andrzeja Durki** wydany w Łowiczu  
1591—1—1

**Stefana Zdieszynskiego** patent na piwnię III rzędu  
1593—1—1

**Franciszka Gajdy** paszport wydany w Łowiczu  
1594—1—1